

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Rodakcyja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Zainseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisnie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen Hermerstr. 64. Dortmund, Schlosserstr. 31. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, E.-Sachstr. 41. Oberhausen, Hühner ulica.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na listopad i grudzień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem 1 mk. 48 fen.

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

„Polska może być tylko katolicką!”

Słowa te prawdy wielkiej pełne, wypowiedziane przez usta jednego z wielkich naszych działaczy społecznych, Stanisława Szczepanowskiego, przypominał niedawno temu mistrz nasz sławny i gorący miłośnik ojczyzny, Ignacy Paderewski.

Któż z nas nie zna imienia tego sławnego męża! Któż z nas nie słyszał i nie czytał o wielkim naszym artyście i muzyku, o wspaniałym jego darze dla miasta Krakowa, pomnika króla Władysława Jagiełły, o trudach i pracach i zabiegach, jakie on teraz podejmuje dla ratowania biednych i zgłodniałych braci naszych w Królestwie i Galicji!

CZARNY CHLEB.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

(Dokończenie).

Pamiętasz, byliśmy kiedyś, gdzieś w twoich jakichś majątkach — bodaj w tych stronach. Będzie temu lat ze siedm. Szkoda, że sztucera nie wziął — aż się tu roi od piactwa na tej dzikiej rzece. Szkoda też, że nie przywoził ci garnituru bardziej europejskiego — no i lokaja. Ale myślę, że matka to wszystko wysła, gotowa nawet sama przyjechać. No — a cóż się tu iada?

— Czarny chleb. No — i jakbym przeczuwał gościa, ulowiłem, kąpiąc się — trochę raków.

— Szymonie! — zawołał głośnie. Chłop się ukazał w progu, z ręczną torbą nowoprzybyłego — i wiązką ryb na łozinie.

— Jesć się panom chce. Będzie dobra gościna. Zaraz rybę oprawię na juszke. A tu co w wiedeze?

— Raki.

— Oho, to pan uż i za gospodarke się wziął.

— Słuchajno, z tym panem ty jakoś rozmówniejszy, niż ze mną! — zaśmiał się przybysz.

Chłop przykucnął na ziemi i zaczął ryby skrobać; uśmiechnął się.

Otóż Ignacy Paderewski, bawiąc obecnie w Ameryce, brał kilka tygodni temu udział w walnem zebraniu czyli sejmie Związku Narodowego, największej organizacji polskiej na drugiej półkuli ziemskiej i przemawiał tam podniosłymi słowy do zgromadzonych tysięcy słuchaczy. Skorzystał mistrz nasz z tej sposobności, ażeby wypowiedzieć kilka zdań znamiennych o świętej wierze naszej, o kościele Bożym i stosunku narodu naszego do niego. — O sobie samym zaś powiedział Paderewski wyrażnie: „sam należę do wierzących... sam z przekonania, z serca, z poczucia obowiązku Polaka przy świętej wierze ojców naszych stoję...”

Publiczne to wyznanie wiary świętej z ust sławnego na świat cały męża głębokie musiało wywrzeć wrażenie. Ale warto posłuchać kilku najpiękniejszych ustępów przemówienia jego. Mówił on między innymi, co następuje:

„Aczkolwiek sam należę do wierzących, aczkolwiek sam z przekonania, z serca, z poczucia obowiązku Polaka przy świętej wierze ojców naszych stoję, jednakowoż tutaj w tem gronie nikogo nawracać nie myślę. Szanuję przekonania każdego, który jest szczerym i nie o sobie wyłącznie myśli. Trudno mi jednakże powstrzymać się od wypowiedzenia tego, co bym chętnie i jak najgoręcej każdemu działaczowi społecznemu zalecił jako wskazówkę. Kto chce coś zrobić i czegoś dokonać, ten musi mieć za sobą lud polski. A ludu polskiego mieć nie można bez jego duchownych przewodników.”

Pewien myśliciel głęboki wypowiedział zdanie, że Polska jest jako orzech zachowany i chroniony przez łupinę, a ta łupina jest kościół rzymsko-katolicki.

— My z tym panem rybaki. Z tego sprawy ulowiłem takiego szczupaka pod żelaznym mostem, że będę miał chleba na wszystkie moje lata.

— I pszczołami osiedlił wszystkie drzewa w borze! — dodał wesoło gość.

— Jak pan ze mną pobędzie, to i pan się rozmiłuje w pasiece.

— To ty myślisz tę sielankę długo uprawiać? — zaśmiał się nowoprzybyły.

— Na razie do jutra, ale czuję, że tu wrócę. Jutro, Szymonie, dostawisz nas do dworu.

— Do dworu? — zdziwił się chłop. Toć panom bliżej do żelaznej drogi, do stacyi. Do dworu to teraz ciężko się dostać. Trza płynąć, a potem długo brodzić po bagnach. Nie wiem, czy panowie potrafią.

— Ano, trudno. Muszę być we dworze. Chcę poznać ten wasz dwór i pana.

— Pana to niema. Nikt go nie zna. On, powiada, niespełna rozumu.

— Jakto? Kto powiada?

— Tak żydy gadają. Bo to trzyma komisarza, co go kradnie, fałszywe rachunki podaje, sam się bogaci — a on nigdy nie sprawdził, ni zjrzy, ni się dowi. To jakże. Tak, co o swoje nie dba, swego nie pilnuje, to jeśli nie duren, to chyba „krecony”.

— No, a dlaczegoż nie duren?

— Dziad jego, stary pan, bardzo dobry i mądry był, to skądże mu durniem być?

— Znales starego pana?

Pomoc dajcie nam Rodacy!

Pod tym nagłówkiem dochodzi „Przyjaciela L.” od pewnego żołnierza Polaka z Królestwa Polskiego co następuje:

Kochani Rodacy! Patrzeć codziennie na tę niedolę braci naszych w Królestwie Polskiem, na śmierć głodową tylu dzieci — to rzecz straszna, to krwa we łzy wyciska z oczu. Biedni ci nasi bracia — najbiedniejsi z biednych, są pozbawieni wszystkiego — chleba, soli, odzieży i chaty swej. Co mieli wszystko z powodu wojny utracili, albo zabrano im, albo z dymem poszło ku niebu jako skarga na tych, którzy wprost zbrodniczą ręką wszystko zmarnowali.

Pokarmem tych biedaków to rano ziemniaki (kartofle), w południe i na wieczór ziemniaki, gotowane jałowem, nawet bez soli, lub pieczone w ogniu.

Żadne pióro nie zdoła opisać tej nędzy, jaką ona istotnie jest.

Z dnia na dzień czekają pomocy — od kogo? Zkad? Nie wiedzą dobrze, ale czekają — i wielu czeka daremnie. Dzień za dniem upływa, stosunki coraz bardziej opłakane — rozpaczliwe.

Ziemniaki — i te się kończą lub wkrótce skończą — i cóż wtedy będzie? Rozpacz już ogarnia wszystkich — śmierci sobie życzą jak najprędzej — byleby nie śmierci głodowej, która to coraz śmielej w oczy zagląda i coraz obfitsze zbiera — żniwa.

To już nie ludzie, lecz kościotrupy chodzą po tej ziemi i proszą, żebrzą:

— Jeszczeby nie! Jego każdy zna! ze wszystkich dziesięciuwosek, co do skarbu należą.

Bywało, jedzie od folwarku. Po drodze bystro — a przez wieś to stępa. Miał takiego ryżego zrebca i sam się powoził. Strasznie za porządkiem patrzył. Jak zobaczył dziurę w płocie, albo w strzesze, albo chude bydło, albo dziecko porzucone na ulicy, albo babę brudną, albo świnię w ogrodzie, albo chłopca w podartej siermiedze, to stawał i laiał, a głos miał, jakby buhaj ryczał. A takie miał oko gospodarskie, że wszystko doirzał, a taką pamięć, że sznurw chłopskie znał czyje, to jak gdzie było źle zrobione, to nie darował i gospodarza wyszukał i nasobaczył, ile wlaźło.

A bywało w niedziele czy święto, jak naród na ulicy siedział i gadał, to przystanął przy gromadzie, fałke zapalił i gadał, a najbardziej to laiał, z całego tygodnia przypominał, co komu było warto.

A czasem dobry bywał, a już najbardziej, jak kto sad założył, albo drzewa przy ulicy posadził, to wtedy i srebrnego rubla dał, a że w koniach się kochał, to zrebce darmo dawał, a zażrebieta wychowane gościńca jeszcze dodał. To też po nim dotąd — drzewa dzikiego i sadów pełno po naszych wsiach, a konie dotąd na okolicie szereko nasze się sławia. Ojciec rodzony był dla mnie. Mnie było osiemnaście roków jak pomarł, ale jak dziś pamiętam, pochów.

Chleba Panie! Zmiłuj się, daj Pan chleba; dzieci umierają z głodu. Boże zmiłuj się nad nami!

A cóż im biedny wojak dać może, który sam chowa swój suchy kawałek chleba na godzinę głodu. Lecz serce mu się kraje, litość zwycięża i żołnierz daje — ostatek.

Wzruszony do głębi widokiem tej strasznej niedoli ośmielam się prosić Was, Kochani Bracia i Kochane Siostry, tam w domu, o pomoc dla tych biedaków. Dajcie a dajcie prędko, bo tu bracia i siostry umierają z głodu. Im prędzej dacie, tem więcej ich zachowacie od śmierci głodowej. Dajcie więc wszyscy, choć mało, byle prędko, tę jałmużnę — a Bóg Wam to policzy i stokrotnie wynagrodzi.

Tak chętnie ustnie bym wszystkim przedstawił ponury ten obraz nędzy — ale niestety ztąd ruszyć nie mogę, więc te kilka słów moich odniesie skutek pożądany, aby obficie płynęły ofiary na biednych rodaków w Królestwie Polskiem. Niechaj każdy z Was pospieszy z pomocą, by ocierać łzy matkom i dzieciom. Nie wiem, czy są wznioślejsze czyny nad czyny miłosierdzia!

Naród nasz, który nigdy nie pozostał w tyle, gdy chodziło o obcych, teraz chyba, gdy chodzi o swoich — hurmem podąży z pomocą — i każdy będzie się starał być pierwszym. Nie tyle wpłynęło dotąd ofiar, ile wpłynąć było powinno, ale ufam ofiarności ludu polskiego i wierzę, że teraz da każdy.

Słowa te kreśli Wam brat i naoczny świadek, który przez rok cały patrzy na tę niedolę. St. M.

Tego dnia, żeby kto do wsi zaszedł, toby myślał, że naród wymarł — żywa dusza w chatach nie została. Ze dworu do grobów będzie wiorst pięć — ludzie trumnę nieśli, choć jesień była późna i błoto po kolana, a za trumną szli wszyscy i nie było takiego, coby nie płakał. Wiedzieli, po kim płaczą i po czem. Pana stracili i dwóch stracili. Żeby mu syn ostał, możeby stary ład się uchował — ale panienska jedna była. Zaraz ją gdzieś wywieźli, za cudzego się wydała. Co wart przystupa cudzyw chacie, a tem bardziej we dworze! Kobieta, wiadomo, za chłopem idzie, gdzieby nie był, tak i nasza panienska poszła. Mówią, że przystupa bogaty był, że dla niego polanowski skarb to futer. Nie może to być — ale tak gadają.

— A ten wnutek „krecony” — nie był u was nigdy? Słyszałem, że na polowanie na głuszc tu kiedyś był.

— Jakie to bycie! Żeby on krowy i konie obeirzał, toby gospodarz był. Co jemu głuszcze! Żeby on obławę na komisarzowe sprawki zrobił, toby on był mświłwy.

— Powiem mu tę twoją radę.

— Ino, panie, ostrożnie mówić, żeby komisarz nie słyszał — bo on się wyłże, a pan pojedzie — to komisarz, młde jak muche zaniecie.

— Nie lękaj się, a jesć dawał tym czasem.

Chłop zajął się gotowaniem, a dwaj panowie zaczęli ze sobą rozmawiać w obcym języku.

Okaleczeni wojacy a małżeństwa.

W Anglii tworzy się „Liga”, którą poważny dziennik „Times” wita na naczelnym miejscu jako przedsięwzięcie bardzo na czasie i bardzo chwalebne. Zadaniem tej Ligi jest bowiem pomaganie okaleczonemu wojakowi w poszukiwaniu towarzyszkę życia, aby go w ten sposób ochronić od smutnej samotności w życiu. Na czele Ligi stanął główny kaznodzieja anglikańskiego kościoła św. Stefana w Bristolu Sir Ernest Houghton i wydał następującą odezwę:

„Według mego zdania nie można pozwolić aby mężczyzna, który życie swoje dobrowolnie na usługi ojczyzny oddał i który w tej służbie swoje zdrowe członki stracił, był skazany na to, aby życie swe dalsze spędził w przykrej samotności i przygnębieniu. Jeśli kto, to inwalida wojenny ma przedewszystkiem prawo zaznać rozkoszy własnego domowego ogniska, gdyż inaczej lepiejby mu było, gdyby był swoje życie na polu bitwy poświęcił. Los jego nie jest jednakże beznadziejny. Jest wiele szlachetnych patryotycznie usposobionych kobiet, które się będą uważały za szczęśliwe, jeśli będą mogły swego życia, swej siły i swego zdrowia użyć, aby upiększyć życie inwalidy wojennego i poślubić go. Związek taki będzie można w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu nazwać świętym; podstawą jego będzie bowiem nieskończona cierpliwość i najochotniejsza gotowość do poświęceń. Zresztą niech nikt nie myśli, że ta ofiara naprawdę tak ciężka będzie jak się wydaje. Właśnie w stadiach małżeńskich, w których pewne cielesne ułomności zdawały się stanowić przeszkodę, spotykamy najczęściej najlepsze małżeństwa. Utrata pewnych członków a nawet ślepotą nie są przeszkodą do uzyskania szczęścia. Ja znam małżeństwo, bardzo szczęśliwe, w którym mężczyzna od urodzenia był ślepy, tak, że żony swojej nigdy nie widział. A z małżeństwa tego pochodziło trzech dzielnych młodzieńców, z których jeden służy przy naszej marynarce i właśnie odznaczył się niedawno na Gallipoli. Nie należy bowiem zapominać, że rodzice, którzy się sami do bohaterstwa wzniesli, dzieci swoje we wszelkiej cnocie wychowują. Wiedzieć należy także, że natura sama jest na tyle dobrotliwa, iż ludzium cielesne ułomnym, jakby w odszkodowaniu daje wyższe duchowe zdolności.

Niech mi nikt nie zarzuca, że ten sposób pośrednictwa w małżeństwie, który tutaj oferuję, jest sprzeczny z właściwościami narodowymi Anglika, a odpowiada raczej duchowi Francji,

sze przed chatę. Znowu noc była ciicha i miesięczna. Usiedli nad rzeką i paląc papierosy, milczeli, zapatrzeni w leniwie płynącą wodę.

— Słuchajno — o wszystkim cię pytał i o wszystkich. Tydzień temu się to stało — mnie się zdaje, że przez ten tydzień o lata dojrzał, i że to wszystko strasznie dalekie. Ale cię jeszcze nie pytał: a ona?

— Ona wyjechała — ze starym Brunerem.

— Tyłko ty! —

— Tyłko. To było całemu światu wiadome — tylko wy dwaj byliście ślepi i głusi. Ona zwykła, przeciętna awanturka. Bruner, młotnik stary — doprowadził go do małżeństwa, a wy dwa kikuty, bardzo młode i głupie.

A A żeby Seweryn umarł!

— Albo ciebie, ten chłop z wody nie wyciągnął w porę!

— I to wszystko: szal, wściekłość, nienawiść, mściwość, zabójstwo, samotność, rozpacz, upokorzenie, wstyd, ból — całe piekło udręczeń, dla podłej baby! Szymon miał rację, trzeba być ciemnym!

— Nie będziesz ostatnim, pociesz się tem!

— Ale myślę, że w moim życiu to będzie ostatnie. Zamykam ten cały okres. Nie będę miał już sił przecierpieć więcej — com znosił przez te marne niby kilka dni. Ani pamiętam większej szczęśliwości, jak ta chwila, gdy się dowiedziałem, że Seweryn żyje. Jak myślisz — on mi przebaczy?

gdzie małżeństwem rządzi rozumowanie. Otóż naprawdę we Francji jest procent szczęśliwych małżeństw wyższy niż w Anglii, gdyż małżeństwa zawierają się częściej z rozważa i rozsądkiem.

Najślabszym punktem mego planu jest sprawa finansowa, która jednakże nie stanowi nieprzezwyciężonej przeszkody. Należy się bowiem spodziewać, że po wojnie nastąpi zrównanie płci także pod względem wynagrodzenia za pracę, przez co zmniejszy się ten ciężar gospodarczy, jaki spadnie na kobietę, zoned niezdolnego do zarobkowania bohatera.

Powyższą odezwę podpisało wiele znakomitych osób, między innymi, co jest właśnie znamienne, bardzo wielu lekarzy.

Co jedzono w czasie oblężenia Paryża w roku 1870?

(Z pamiętników francuskiego kucharza).

Amerykański pewien tygodnik przynosi niezmiernie ciekawe wspomnienia z czasów oblężenia Paryża w r. 1870, zaczerpnięte z pamiętników pewnego francuskiego kucharza, który jako szef jednej z paryskich restauracji przeżył te ciężkie chwile, a obecnie bawiąc w Ameryce, ogłosił swe pamiętniki drukiem.

Pamiętnik, oprócz innych szczegółów zawiera codzienny jadłospis i potrawy, oraz ich cenę.

W jadłospisie pierwszego dnia figurują tylko dwie potrawy: potrawka z kota (cena 5 fr.) i pieczeń końska (6 fr.) Później znaleźć można końskie kotlety (3,50 fr.) i oślą pieczeń (3,50 fr.); gruszka kosztowała 1 fr. 25 ct., owca pochodząca z ogrodu zoologicznego 150 f. Do restauracji zakupywano ryb po 50 franków kilo i mięso końskie po 8 franków kilo. W miesiąc potem za jaja płacono 5 franków.

Po raz pierwszy sprzedawano szcure w dniu 20 grudnia 1870 r. i to w cenie 75 ct. sztuka. Kilo sera szwajcarskiego 32 fr. — Wtedy dosyć jeszcze było kotów i koni. Właściciele kotów nie topili nowonarodzonych młodych, lecz zjadali je z cebulką lub w dzikim sosie.

Z końcem grudnia oficjalnie otwarto na ulicach Paryża jatki z mięsem psiem i kociem. Mięso psie było ładne i delikatne, a funt kosztował 2 fr. Szynek psa była w cenie 4 fr. za funt. Na ogół więcej zjadano kotów aniżeli psów, tak że po oblężeniu Paryża za taką cenę nie można było znaleźć kota.

— Seweryn! Przecie on się czuł winnym względem ciebie. Pójdziemy jutro

— Tak. Do Polanowa naprzód. Dam się przecież poznać — i wydam przedewszystkiem rozporządzenie — żeby mi tu, gdzie ta chata, wybudowano letni domek, w którym Szymon będzie mieszkał i rządził. Będę tu przyjeżdżać, przebywać, słuchać jego filozofii — i jeść czarny chleb. Tu jest jakiś świat — poza złem i dobrem, taki inny — jakby z innej planety — i jam się tu więcej nauczył, jak przez całe dotychczasowe życie.

— Czy ty słyszysz, że tu coś mówi? Umilkł — słuchał. W toni plusnęła czasem ryba, ćwierkały dyskretnie świerszcze, od lasu przyszedł poszum, z nieba oderwało się gwiazd parę — po krzakach, zda się, słychać było oddech uspijonych ptaszek.

— Śliczna noc! — szepnął gość.

Drzwi chaj skrzypnęły, i spłoszył ciszę powolny głos chłopca.

— Wieczera na stole, a siana uślaem bogato na ławie. Niech panowie powiecerzają i legną, bo już kurki na niebie wstają — puźno. Rosa zacznie padać — zdrowiej przy kominie.

— Chleb jest. Szymonie?

— Jest, panoczku, tenże sam. Świeży, zdrowy. Niech panom smakuje.

— Pójdźmy. Opowiesz nam co jeszcze o nim.

Koniec.

Sprzedawano je na ulicach, przybrane w papierowe kołnierze i różnokolorowe wstążki. Kogut kosztował wtedy 26 fr., tyle ile zając; gęś 45 fr., a szcurek już 1 fr. Jedzono wszystkie zwierzęta z ogrodu zoologicznego, płaćąc przeciętnie po 7 fr. za funt. Wyjątkowo mięso kangura jako delikatniejsze kosztowało 12 fr.

W pięć dni później tj. 27 grudnia płacono już za kota 8 fr., niedzwiedzia na byto za 200 fr. Zjedzono wtedy także oba słonie ze zwierzyńca, płaćąc 45 fr. za pół kilograma. Restauracja, której szefem kuchni był autor pamiętnika, podała gościom w dniu Nowego Roku za 600 fr. mięsa słoni.

Niesłychanie jednak drogą była jarzyna: za sałatę głowiastą, pochodzącą z zaimprovizowanych na przedce inspektów, płacono po 50 fr., za ziemniaki po 50 fr. za miarkę. Owoce były niezmiernie rzadkie, a nabywano je na wagę złota.

GENERALGUBERNATORSTWO WARSZAWSKIE.

Pomoc dla robotników w Warszawie. Wskutek zupełnego zastój w przemyśle prawie wszyscy robotnicy po zostają obecnie bez pracy. Zaledwie znikoma ich część pracuje w kilku zakładach przemysłowych, które wykonują dawniej rozpoczętą produkcję. O zatrudnieniu większej liczby robotników narazie niema mowy. Pozbawieni pracy robotnicy otrzymują pomoc zarówno pieniężną, jak i w naturze. Niektóre fabryki wypłacają robotnikom zapomogi, inne zaś urządzają kuchnie.

Pomoc szerszą okazuje sekcja przy Tow. przemysłowców, która udziela robotnikom, nie mającym zajęcia, „bonów” na obiady w kuchniach komitetu obywatelskiego. Według danych sekcji pomocy żywnościowej przy Tow., do organizacji wspólnej należy 31 firm, które do dnia 1 czerwca zatrudniały 1859 robotników, obecnie zaś w tych fabrykach pozostaje bez pracy 1051. Pomoc samodzielną zorganizowało 27 firm, w których do dnia 1 czerwca rb. pracowało 8630 ludzi, a obecnie nie ma zajęcia 8090 robotników. W większości tych fabryk urządzane są kuchnie. W trakcyjach z robotnikami co do charakteru pomocy jest 14 firm, w których przypuszczalnie pracuje z górą 2 tys. robotników. (Kur. Warsz.)

Ożywienie gospodarcze Polski. Lódź. Volksbl. podaje p. t. „Gospodarcze ożywienie okupowanej Polski” wiadomość o założeniu w Warszawie „Niemieckiego biura handlowego dla Polski rosyjskiej” i odbytem w tej sprawie zebraniu izby handlowej, któremu przewodniczył dr. V. Mendelsohn. W referacie wygłoszonym na zebraniu powiedziano między innymi:

„Dnia 14 października szef zarządu cywilnego, v. Kries, rzekł między innymi, co następuje:

„Trzeba dążyć do tego, żeby w zajętych okęgach znowu nawiązać dawne stosunki handlowe, trzeba też zawiązać nowe i należy stworzyć spokój i porządek na tyłach walczącego wojska.

Aby biuro handlowe rozwinęło się jak najprędzej, otrzyma ono wszelkie przywileje i będzie mogło stanąć na wysokości zadania. Przedewszystkiem listy i depesze z Biura hadl. do Niemiec i z powrotem nie będą cenzurowane. Będzie się też mogło posługiwać telefonami szefów okęgowych. Transport towarów będzie szedł razem z transportem wojskowym” itd.

Do agentur zapisywać się można na 3 listach; jedna z wielu obejmuje firmy, które chcą dowozić towary do Polski, druga — kupować w Polsce, a trzecia obieć mieszkanców Polski, mających towary na sprzedaż.

Referent zaznaczył dalej, że pomimo biedy ogólnej i zastój w fabrykach, są w Polsce tacy, którzy przed wojną bardzo dobrze zarabiali w Rosji i nawet ze smutnego czasu wojny umieli ciągnąć należyte zyski; ci posiadają obecnie znaczne kapitały. W wielkich miastach zauważyć się daje wybitna potrzeba i popyt na artykuły luksusowe.

Oszkoły żydowskie w Warszawie. Przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń robotniczych w Warszawie złożyli Komitetowi Obywatelskiemu memoriał w sprawie szkół dla żydów. W memoriale tym oświadczają: 1) Żydzi

warszawscy wliczbie przeszło 300 000 stanowią odrębną grupę narodową i mogą zadowolić się tylko szkołą w duchu żydowsko-narodowym. 2) Językiem wykładowym w tej szkole może być tylko żydowski (żargon), zaś język polski może być jednym z przedmiotów nauczania. 3) Chedery nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom oświaty ludowej. Dla opiekowania się szkołą żydowską winna być powołana specjalna komisja, wybrana przez szersze sfery żydowskiej ludności, z po-
minięciem gminy wyznaniowej, jako organizacyi antydemokratycznej. (Zawrząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie znajduje się jak wiadomo, w rękach t. zw. asymilatorów tj. mówiących po polsku).

Łomża. Burmistrzem Łomży 23000 mieszkańców liczącej stolicy gubernii łomżyńskiej, mianowany został pierwszy burmistrz Koepenicku (pod Berlinem), będący dotąd jako kapitan na wojnie.

We Warszawie cerkwie prawosławne są teraz próżne, gdyż wszyscy urzędnicy i wojska pociękają, a prywatnej publiczności rosyjskiej było bardzo mało i ta przed zajęciem Warszawy także się powynosiła. W całej Polsce stoją teraz próżne cerkwie, o których budowę tak wielce się starano, chociaż często były zbyt ciężkie. Przyszła klasa, niepowodzenia wojenne, to Rosyan nie ma, ale cerkwie pozostały. Świadczy to wymownie, jak ciekawym pokostem rosyjsko-prawosławnym ziemie polskie były powleczone, mimo przeszło stulecie jego zaboru rosyjskiego.

Jak Warsz. Ztg. donosi, to dla wojska niemieckiego wyznania ewangelickiego odprawia się nabożeństwo na Pradze w rosyjskim kościele państwowym przy ulicy Aleksandrowskiej.

„Sala dobrze ogrzana!” W dziennikach warszawskich spotykamy w działach ogłoszeń charakterystyczny do jakiej aktualnej obecnie w Warszawie sprawy braku środków opału, a w szczególności węgla. W ogłoszeniach kinoteatrów warszawskich do zwykłego tekstu zawierającego program wieczoru, przybył obecnie dodatek: „Sala dobrze ogrzana!” Wobec tego, że Warszawa nie ma czym ogrzewać mieszkań, dodatek ten zyskuje wyjątkową siłę przyciągającą i konkuruje zwycięsko z sensacyjną treścią programów kinoteatrów.

Warszawa nie otrzyma Węgla z Dąbrowy. W tych dniach z Zagłębia dąbrowskiego powrócili do Warszawy przedstawiciele kilku hurtownych firm węglowych, którzy udawali się tam w celu zawarcia kontraktów z kopalniami na dostawę węgla do Warszawy. Kopalnie odmówiły zawarcia umów, ponieważ węgiel dąbrowski wysyłany jest wyłącznie do Prus, a tylko nieznaczna część pozostaje w Polsce rosyjskiej. Wobec tego — dodaje do tej wiadomości „Gazeta Poranna” — sprawa węglowa w dalszym ciągu przedstawia się niejasno.

Brak węgla w Warszawie staje się katastrofalny. Osoby, przybywające stamtąd opowiadają, że nawet ludzie samotni w mieszkaniach swych przebywają w płaszczach, gdyż opału dostać nie można.

Wyjazd żydów. Żargonowy „Hain” donosi, że znaczna liczba bezdomnych żydów, którzy w ostatnich dniach pozostawali w Warszawie sklepy, obecnie z powodu ogólnego zastój poczęła likwidować swoje interesy i wyjeżdżać. Według doniesienia tegoż „Hainta”, w jednym tylko tygodniu ubiegłym wyjechało z Warszawy 800 rodzin żydowskich, więc około 4000 dusz.

Z GALICJI.

Zakaz wypiekania bułek. Na murach miasta Lwowa rozlepiono rozporządzenie namiestnika Galicji gen. Colarda, zakazujące wypiekania drobnego pieczywa. W najbliższych dniach zatem piekarze krakowscy zaprzestają wypiekania bułek, a wypiekać będą tylko chleb, którego cenę rozporządzenie namiestnika obniża z 5 na 4 hal, za 70 gr.

Znalazły się i krupy. Po nitce zwykłe dochodzi się do kłębka. Wykrycie jednego zstępca naprowadza na ślad innych, choć początek trudny.

Przez kilka dniami znalazły się w Krakowie zapasy mydła i tłuszczu. Teraz wykryto i skonfiskowano skład

krup. I to nie byle jaki: 30 worków! Pomysłowym właścicielem owego składu jest niejaki Rubin Bergosen, handlarz starem żelazem. Widząc, że państwowy zakład obrotu zbożem nie wydaje jęczmienia na wyrób krup, w mgnieniu oka można zrobić złoty interes. Maluczki, — a krup zupełnie nie będzie. Wtedy będą bardzo poszukiwane. I zabrał się do dzieła. Począł skrupować u kupców krupy, płacąc za klg. po 90 hal., po 1 kor. a nawet po 1,50 kr. podczas gdy ustanowiona przez gminę

cena maksymalna wynosiła 70 hal., byle tylko sobie jedynie cały zapas zapewnić. Tak płacił Rubin Bergosen okragło 20 k. na centnarze metr. ponad cenę targową. Tym sposobem naskupywał 30 worków krup, ciesząc się na kolosalne zyski, jakie stąd w niedługim czasie miały mu przyspaść. Jak widzimy — wszystko się znajduje — tylko szukać... Najbliższe dni przyniosą nam może dalsze odkrycia składów różnych „pomysłowych” przedsiębiorców.

Wojna.

W Anglii i Francji mnożą się głosy domagające się rzucenia znacznych sił na półwysep Bałkański i wytykające to jako wielki błąd, że nie stało się to już na wiosnę, kiedy Rosya zajmowała większą część Galicyi i przedierała się na Węgry.

Venizelos wyraził ubolewanie, że wtenczas Grecya nie pociągnęła przeciw Turkom bo mogła za nieznaczne ofiary uzyskać wielkie korzyści w Azji a byłaby — zdaniem Venizelosa — swym przykładem pociągnęła Bułgaryę i Rumunię. Aby nie odpowiadać za przyszły przebieg wypadków zamierza stronnictwo Venizelosa, w razie rozwiązania parlamentu, usunąć się od udziału w wyborach.

Niektóre gazety angielskie rozpisują się bardzo niechętnie o Grecyi, wykazując jej, że lekceważąc Anglię postępuje bardzo lekkomyślnie, bo flota angielska może nie tylko zabrać jej Krete i inne wyspy, nie tylko zburzyć wszystkie porty i okręty greckie lecz także zupełnie odciąć Grecję od świata i zniszczyć jej handel. Czy te pogroźki zniewolą króla greckiego do porzucenia neutralności i uderzenia na Bułgaryę?

O Włochach wiadomo, że zapewnili świat o swojej zgodzie z Anglią i Francją i że oficerowie włoscy prowadzą 6000 Czarnogórców na pomoc Serbom.

Psują się stosunki pomiędzy Anglią i Szwecją. Anglia godziła się na dowóz towarów do Szwecji na rachunek spółki akcyjnej, któraby zwyczajną umową kupiecką zobowiązała się, że nie dopuści wywozu owych towarów do Niemiec. Takie spółki istnieją w Holandyi i Szwajcaryi. Ponieważ Szwecya nie zgodziła się na założenie takiej spółki, przeto Anglii zabierają przesłki, przeznaczone dla Szwecji. Świeżo zabrali cały okręt naładowany słoniną na rzecz rządu angielskiego — za zapłatą. Czy to nie doprowadzi do ostrzejszych zatargów.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna, 8 listopada.

Na zachodzie.

W Wogezach zaczęły się bezpośrednio po zajęciu przez nas nieprzyjacielskiego dołu po minie zacięte walki z bliska na granaty ręczne i miny. U Hilsenfirstu zabrano nieprzyjacielowi kawał wysuniętego rowu. Podporucznik Immelmann zestrzelił wczoraj na zachód od Douai szósty samolot nieprzyjacielski, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe dwupłatowiec angielski typu Bristol.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga).

Na południe i na południowy wschód od Jakobstadu po obu stronach drogi żelaznej z Mitawy do Jakobstadu i przed Dźwińskiem zaczęły nas znaczne siły nieprzyjacielskie przygotowane przy użyciu silnego ognia. Natarcie odparto częściowo z wielką stratą.

(Wojska marszałka księcia Leopolda bawarskiego).

Nic poważnego nie zaszło.

(Wojska generała Linsingena).

Natarcia Rosyan na północny zachód od Czartoryska nie powiodły się. W nasze ręce dostali się 3 oficerowie i 271 szeregowców.

Wojska austriackie dotarły do Iwanicy oraz do Wjenca (869 metrów). 7 km. na północny wschód od tejże. Wojsko niemieckie naciera na wyżyny na południe od Kraljeva. Pomiędzy Kra-

ljevem i Krusewcem przeprowadzono się w kilku miejscach przez zachodnią Morawę. Krusewac zdobyto w nocy z 6 na 7 listopada. Przeszło 3000 żołnierzy wzięto nieranionych do niewoli, przeszło 1500 ranionych znaleziono w lecznicach. Na zdobycz, o ile dotąd stwierdzono, składa się 10 armat, dużo naboju i materyału oraz znaczne zapasy żywności. W dolinie południowej (Binackiej) Morawy przekroczone Prackowec.

WIDOWNIA WŁOSKO-AUSTRIA-CKA.

WTB. Wiedeń, 8 list. Z urzędu donoszą: Spokój na froncie południowo zachodnim trwał na ogół i wczoraj. Na północnej części wyżyn Doberdo wypadło naszym wojskom znów odeprzeć odosobnione wycieczki nieprzyjaciela. O wyżynę Col di Lana toczy się zacięta walka, po południu dostał się szczyt tej góry w ręce Włochów, wieczorem odzyskało go nasze wojsko natarciem odwetowym. Artylerya nieprzyjacielska zaczęła ostrzeliwać wschodni front miejscowości Riva.

WTB. Rzym, 8 listop. Włoskie sprawozdanie urzędowe z 7 listopada: Podczas kiedy na całej widowni trwa skuteczna działalność naszej artyleryi, dało nam natarcie piechoty pewne nowe korzyści. W dolinie Felli wyruszył oddział nieprzyjacielski, ubrany w białe płaszcze, 6 km. przeciw naszym stanowiskom u krzyżówki Taronel, zaczepio go i odparto z wielką jego stratą. W dolinie Seebachu zdołał jeden z naszych oddziałów wywiadowczych przed rowem pod Stella Novea zwrócić przeciw sobie liczne siły nieprzyjacielskie, które następnie rozproszył ogień naszej artyleryi i piechoty. Wczoraj przeszła nasza piechota w górach Karatu odparta natarcie nieprzyjacielskie pod górą San Michele. do natarcia odwetowego, rozproszyła przeciwnika i zabrała mu 212 jeńców. Cadorna.

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

WTB. Pietrograd, 8 list. Urzędowe sprawozdanie z niedzieli. Na froncie przed Rygą natarło nasze wojsko z powodzeniem pod wsią Olajem 17 km. na południowy zachód od Rygi. Zmuszono nieprzyjaciela do chwilowego ustąpienia z tej miejscowości. W pobliżu Uexkuel zajęliśmy cmentarz, wiojski Lager, 2 km. na północny zachód od Uexkuel i udaremniliśmy w tejże usiłowania Niemców, zmierzające do przeprawienia się przez Dźwinę. Na północny zachód od jeziora Świętego zajęliśmy drugą linię rowów niemieckich, wzięliśmy 300 jeńców i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe i jeden reflektor (przrzut światłny). Następnie nacierali Niemcy cztery razy na odwet ale bez powodzenia. Na lewym skrzydle Styru zaczęli nas przeciwnik pod wsią Niedźwiedziemi (11 km. od Czartoryska). Natarcie odparto. Walka na zachód od wsi Kościuchówki, która od 4 km. w naszym znajduje się ręku, trwa jeszcze.

ZAMIARY BUŁGARÓW.

Z telegramu bułgarskiego wodza naczelnego do bułg. prezyd. ministrów i z przemówienia tego ostatniego wynika jasno, że Bułgarzy dążą do pozabawienia Serbów niezawisłości politycznej i do podziału ich kraju.

FRANCYA I SERBIA.

WTB. Paryż. Doniesienie agencji Havasa: Z okazji objęcia przewodnictwa w ministerstwie wystosował Briand do Pasicza (prezydenta ministerstwa serbskiego) telegram, w którym poredza mu zupełne swoje współdziałanie celem dopełnienia wspólnego

działa i wypowiedzi podziw dla bohaterkiej Serbii oraz dumę z tego, iż patrzeć może na synów Francji, walczących u boku wojsków serbskich. Pasicz odpowiedział, że Serbia gotowa jest ponieść wszelkie ofiary i pójdzie, wspierana przez szlachetnych sprzymierzeńców razem z nimi aż do końca wojny, którą Serbii narzuciła brutalna siła.

KRAŻOWNIK „UNDINE” ZATONAŁ.

WTB. Berlin, 8 list. Dnia 7 listopada zatonał mały krażownik „Undine” podczas wyprawy wywiadowczej na południe od wybrzeży szwedzkich, ugodzony dwa razy torpedą łodzi nurkowej. Prawie całą załogę ocalono. Naczelnik sztabu admirałskiego marynarki.

(Krażownik niemiecki „Undine” był w służbie od roku 1902 a miał 275 chłopów załogi. Red.)

STANOWISKO NOWEGO MINISTERSTWA GRECKIEGO.

WTB. Ateny, 8 listopada. Prezydent ministrów Skoludis rozmawiał z przedstawicielem paryskiego dziennika „Le Temps”. Oświadczył mu, że zamierza wobec związku czterech mocarstw zająć stanowisko życziwej neutralności.

(A więc i nowy rząd nie myśli bronić im przeprowady do Serbii. Red.)

WYROKI ŚMIERCI W BELGII.

WTB. Bruksela. Wyrokiem sądu polowego skazano za szpiegostwo na kolei trzech Belgijczyków na śmierć a jednego na 12 lat domu karnego. Skazani od lutego br. zapisywali na dwóch liniach kolejowych dla nieprzyjacielskiej służby wywiadowczej i podawali jej wszystkie pociągi odchodzące na front. Wyrok został zatwierdzony i wykonany.

Z różnych stron.

Kartoile miejskie w Bochum sprzedają po 4,10 mr. magnum bonum i dabserskie, a inne po 3 mr. 90 fen. centnar. Kto zabierze kartoile sam od wagonu, oszczędzi 40 fen. na centnarze.

Wybory gminne w Wanne odbyły się na mocy kompromisu pod hasłem zgody. W trzeciej klasie zostali wybrani pp. radca rachunkowy Treffebrn i starszy knapszaftowy Wasilewski. Ten drugi otrzymał o 7 głosów mniej, niż pierwszy. Kilka głosów się rozstrzeliło.

Nieszczęście. Na kopalni „Freier Vogel” zabiły spadające kamienie górnik Wilhelma Schaefera.

Ceny wieprzowiny w Bochum będą znacznie wyższe, niż w wielu innych miejscowościach a mianowicie za mięso wieprzowe wolno brać 1 mr. 58 fen., za tłuszc wieprzowy nieprzełopiony 1 m. 95 fen. za funt. W Dortmundzie 1,43 m. odn. 1,84 mr., w Berlinie, Hanowerze, Bremie 140, m. odn. 1,80 m., w Koloni i Dyseldorfie 1,47 m. odn. 1,89 mr., w Poznaniu, Gdańsku, Królewcu 1,36 mr. odn. 1,62 mr. Ceny te będą obowiązywały od 12 listopada.

Roznosicielka gazet D. została przez sąd bochumski skazana na 40 mr. kary albo 8 dni więzienia za to, że część pieniędzy zebranych od abonentów pewnej gazety zużyła dla siebie, zamiast oddać je wydawnictwu.

Szkoły polskie wszelkich stopni zakłada Warszawa, polską szkołkę ludową powołuje do życia każda wioska w okolicy Warszawy, Łodzi, Płocka i Lublina. My tu w stronach niemieckich krzewić możemy oświatę przez pobieranie polskich towarzystw, czytelników i gazet. Kto stara się, aby wszyscy Rodacy czytali „Wiarusa Polskiego” z Bochum, przyczynia się do krzewienia oświaty. Poczta w każdym czasie obowiązana przyjąć zamówienie na „Wiarusa Polskiego”. Przedpłata wynosi 74 fen. miesięcznie, za co listowy gazeta do domu przyniesie.

Meczec mułmanów w Chebie. Miasto niemieckie w Czechach Cheb-Eger, które do tej pory widziało może jakich kilkudziesięciu tylko mahometan, niedługo będzie obecnie dociekało się zbudowania w swoich murach mułmańskiej świątyni. — Meczec został w tych dniach uroczystie otwarty w obecności wysokich władz wojskowych: przeznaczony jest dla jeńców rosyjskich-mahomet., których w obozie jeńców pod Che-

bem jest około 8000. Przy meczecie jest oczywiście mułła, który zaspakaja potrzeby duchowne jeńców.

Przeciwko używaniu tytoniu i alkoholu. Generalna komenda 20 korp. armii w Olsztynie na Warmii i wydała rozporządzenie, że osoby obojej płci, które nie skończyły 18 roku życia, odtąd w wieczornych godzinach nie mogą uczęszczać do lokali publicznych, gdzie sprzedawają alkoholowe napoje. Dziewczęta i młodzieńcy, którzy nie skończyli jeszcze lat 18 tylko w towarzystwie rodziców, opiekunów lub ich zastępców mogą przebywać po godzinie 5 w kawiarniach lub restauracjach. Piwo oraz inne napoje alkoholowe młodzież poza domem może używać tylko w obecności rodziców, a równocześnie może tylko palić tytoń w towarzystwie rodziców. Tylko niemądzy rodzice pozwolą, aby się dzieci ich zatruli.

Testament żołnierzy niemieckich. Pisma niemieckie przynoszą ważne rozporządzenie sądu Rzeszy niemieckiej w sprawie testamentów poległych na polu walki, a mianowicie: Uczestnicy wojny wypowiadają ostatnią wolę swoją niejednokrotnie we formie listowej. Listy te podpisane są nieraz tylko imieniem. W sprawie tej sąd Rzeszy jak również i Kamergerycht orzekły, że brak nazwiska w podpisie nie unieważnia takiego testamentu.

Ostatnie wiadomości.

W SPRAWIE TŁUSZCZU I OLEJU roślinnego i zwierzęcego wydała Rada Związkowa rozporządzenie, na mocy którego każdy obowiązuje podać spis swoich zapasów osobnej spółce i na żądanie sprzedać jej wszystko. Spółka oznaczy miejsca i ceny sprzedaży.

NOWI KARDYNAŁOWIE.

„Osservatore Romano” podaje nazwiska sześciu książąt kościoła, którzy dnia 6 grudnia otrzymają godność kardynałską. Są nimi: Andrzej Friurth, nuncyusz apostolski w Monachium; Rafael Scapinelli, nuncyusz w Wiedniu; Giulio Tonfi, nuncyusz w Lizbonie; Alfons Marya Mistrangelo, arcybiskup Florencyi, Cagliero, delegat apostolski dla centralnej Ameryki; Jerzy Gusmini, arcybiskup Bolonii. Zatem Kollegium święte będzie się składać z 61 członków, 30 Włochów i 31 niewłochów.

Jak donoszą, nie wezmą obaj nuncjusze z Wiednia i Monachium udziału w konsystorzu, lecz na razie pozostaną nadal na swych stanowiskach jako pronuncjusze.

ŚMIERĆ Z GŁODU I WYCIENCZENIA.

W żydowskim domu modlitwy we Lwowie zmarł 10-letni Izak Hauber, któremu pozwolono tam przenocować. Lekarz stwierdził, że chłopiec zmarł z głodu i wycieńczenia.

WIELKIE NIESZCZĘŚCIE W KOPALNI.

WTB. Hamburg, 9 listopada. Na szybach 3-7 kopalni „Deutscher Kaiser” zapaliły się wczoraj około godziny 5 po południu gazy wybuchające, wskutek czego 19 górników utraciło życie. Dwaj górnicy ciężko pokaleczeni, pięciu lekko. Wszystkich już wydobyto. Dalsze niebezpieczeństwo usunęto. Zabudowania kopalni poza miejscem wybuchu nie ucierpiały.

ZAJĘCIE SŁOMY PRZEZ PANSTWO.

Niemiecka Rada związkowa wydała rozporządzenie, na mocy którego wszystka słoma, przeznaczona na sprzedaż zajęta została na rzecz państwa i przekazana osobnej spółce handlowej, od której prywatne osoby po oznaczonej cenie nabywać ją będą mogły.

RUCH PRZECIW KRÓLOWI GRECKIEMU.

WTB. Lugdun, 9 list. Dziennik „Republican” donosi, że wskutek ostatnich zajęć rozpoczął się w Grecyi ruch przeciw rodzinie królewskiej, przypominający rok 1897.

(W r. 1897 Grecya pod wodzą ówczesnego królewicza a dzisiejszego króla została pobita przez Turków i utraciła kawał kraju. Następca tronu był zmuszony ustąpić z wojska i wyjechać zagranicę. Red.)

Za druk i nakład: „Wiarus Polski” Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcję: Janowski w Bochum.

Henkla soda do bielenia

Najlepszy środek do namoczenia bielizny,
jakoleż do czyszczenia, szorowania płukania.
Wypróbowany i niedościgniony!
HENKEL & CO., Düsseldorf.

Tani tydzień!

Najlepsza sposobność do oszczędności!

BAUER

Castrop przy rynku.

Największy dom zakupna w obwodzie.

Mimo kolosalnej drogości wszystkich surow-
ców, jest mi możliwe, z powodu olbrzymich
zapasów towarów tani tydzień urządzić.

Uprasza się odwiedzić mój interes.

We wszystkich oddziałach
polska usługa.

Formularz do zapisania
„Gazety Toruńskiej”
na trzy miesiące

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.
Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserli-
chen Postamt die Zeitung „Gazeta To-
ruńska“ „Gazeta Codzienna“ mit der Bei-
lage „Rodzina Chrześcijańska“ aus Thorn
für die Monate Oktober, November, De-
zember 1915. (Zeitungspreisliste 20A)
und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 28
Pf. Bestellgeld.)

Obige 1 Mk. (und 28 Pfg.) Bestell-
geld erhalten zu haben, bescheinigt.

den
Kaiserl. Postamt. 77

Formularz do zamówienia
„Wiarusa Polskiego”
na pocztę lub u listowego

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.
Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserli-
chen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für die Monate November u. Dezember
und zahle an Abonnement u. Bestell-
geld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

den 1915.
Kaiserl. Postamt

Szanowni Rodacy.
W razie potrzeby ubrania, palta i t. d. oraz
panie kostiumu, proszę z pełnem zaufaniem
przybyć do mnie lub denieść mi pocztówką,
a przebędę z wzorami (mustrami) i wezmę
miarę. Również przyjmuję reperacye i czy-
szczenie garderoby.

Z poważaniem
Jan Kaczmarek, mstrz krawiecki
HERNE, La Rochestr. 51

Druki

wszelkiego
rodzaju
wykonuje szybko
i gustownie,
drukarnia
„Wiarusa
Polskiego”
w Bochum.

Rodacy!
Rozszerzajcie
„Wiarusa
Polskiego”

Na bezdomnych rodaków w Kongresówce!

Koło teatralne Gwiazda z Bottrop
urządza w niedzielę, 14-go listopada b. r.
na sali p. Freitag (dawniej Jansen) Hochstr. naprzeciw
starego kościoła

Wielkie przedstawienie teatralne.

Początki młynarz
czyli „Kto pod kim dółki kopie sam w nie wpada”
Obraz ludowy w 3 aktach.

Sieroce wiano

czyli „Wójt z Grochowie”
Obraz ludowy w 2 aktach.

Początek o godzinie 8 wiecz. Otwarcie kasy o godzinie 5.
Ceny miejsc: numerowane miejsce 1,00 mk.,
2 miejsce 70 fen., 3 miejsce
(po bokach sali) 50 fen.

Zapraszamy wszystkich lubowników naszych teatrów,
żeby i tym razem nas licznie odwiedzili, my dołożymy
starań żeby wszystkich jak najlepiej zadowolić.
Zarząd Koła teatr. Gwiazda Bottrop

BOCHUM
Najtańsze źródła zakupna!

BRINKMANN
Najwięk. i najstar. interes obuwia.
Obere Marktstr. 14.

Sorbeck
Marktstr. 6.
czarne, karm.

S. DEFRIES
Marktstr. 8.
Największy sklep obuwia
i wszelkich potrzeb obuwia.

H. Lutz
Neustr. 11.
Znane spec. z rzetelności.

Fr. Ruwe, Eickel.
Wszelkie gatunki chleba
odstawia bezpłatnie w dom.

Schmidt's „Drogenhaus”
Kaiserstr. 13.
Filia Rentforterstr. 10.

KREY-NORD
Math. vander Kemp, Ganten-
bergstr. 2 ogrodn. artyst. wiaz.

F. Binkelent
kapel, czapki
parasol, Hochstrasse 43.

RIEMKE
Hugo Hubbert, sklep
spożywczy ul. Kolejowa

Rauzel
P. V. Schulte-Sankel
Kornbrunnstr. 1.
Hochstrasse 43.

Rühlingshausen
J. v. d. Mallestr. 25
tow. kolonial. i innych.

STERKRADE
J. v. d. Mallestr. 13-15
tow. kolonial. i innych.

W. Spickermann
tylko Kantstr. nr. 7.
Ogólna, piec, maszyny do
prania, wszelkie narzędzia
służące domowi i kuchni.

W. ANNE
Bernh. Frye obuwie 18
Holsterhau

E. Grothaus
t. k. Bahnhofstr. 16

Czytelnicy popierają interes, którzy anonsują w gazecie „Wiarusa Polskiego” po woliące się przy zakupnie na „Wiarusa Polskiego.”